LUD

Diretor: Dr Edvino Tempski
Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇAO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-0-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. $ 50,00; poza Brazylią — Cr. $ 80,00; cena egzemplarza — Cr. $ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. $ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões—desconto de 20%; sôbre os anuais— á tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sôbre os preços acima.

ROK XXIII | Curitiba, 28 kwietnia (de abril de) 1948 | NR 17. (70)

Polska należała i należeć będzie do Zachodu

Twarda prawda złowrogich sąsiedztw Polski, podobnie jak w czasie rozbiorów przy końcu 18-go stulecia, tak i w tej ostatniej wojnie, zaważyła na jej losach. Naprzód porozumienie niemiecko-rosyjskie w sierpniu 1939 roku, później najazd niemiecki od zachodu i haniebne wtargnięcie Sowietów od wschodu zakończone 4-tym rozbiorem Polski. Od 1941 do 1944 cała Polska ujarzmiona przez Niemcy, wreszcie od 1945 roku połowa Rzeczypospolitej wcielona do Rosji, a reszta oddana pod jej zwierzchnią kontrolę. Świat patrzy na to ze współczuciem, ale potęgi tego świata dopiero teraz zrozumiały, że Polska była bezsprzecznie bardzo ważnym punktem odskoczni imperializmu Stalina, w jego dążeniu, by pion równowagi politycznej i gospodarczej świata leżał w płaszczyźnie **Kremlu.** Jeżeli o tym będziemy pamiętać, to pozbędziemy się złudzeń zarówno co do rzekomej niepodległości Polski w okrojonych jej granicach, jak i w odniesieniu do roli obecnego rządu, który, zależny w zupełności od Moskwy, jest tylko zamaskowaniem prawdy o stałym posuwaniu się molocha sowieckiego ku Zachodowi i upozorowaniem w oczach świata, dokonanego na nas gwałtu, nie mającego sobie równego w dziejach ludzkości.

Co pozostaje dziś Polsce?—Wiara —wiara niezłomna w zmartwychwstanie. Ileż to razy w ciągu tysiąclecia naszych dziejów uznano nas za umarłych i przywalano mogilnym kamieniem. Już w zaraniu naszego bytu narodowego groziło nam, że z dziedzictwa Wielkiego Chrobrego nie ostoi się nic przed zalewem wrogów. A jednak przyszedł Król Kazimierz, Odnowicielem nazwany, który dźwignął naród i ugruntował Państwo. Później, kiedy zdawało się, że Polska stanie się łupem Teutonów, nadszedł dzień zwycięstwa pod Grundwaldem i pod stopy króla polskiego rzucano chorągwie i miecze Krzyżaków. Kiedy najazd szwecki zalał Rzeczpospolitą i zdawało się, że to już kres naszej niepodległości, słabe mury, lecz silny **Duch Jasnej Góry** uratował Polskę. Z końcem 18-go stulecia wepchnięto Rzeczpospolitą do grobu i przywalono potrójnym kamieniem; świat uważał Polskę za wykreśloną z mapy Europy, a jednak Polacy wierzyli, że moc śmierci zostanie zwyciężona i znowu nadejdzie zmartwychwstanie Państwa i odrodzenie Narodu. I przyszedł 11-go listopada 1918 roku, powstała Polska jako nieodzowne ogniwo między **Zachodem i Wschodem,** jako strażniczka najwierniejsza **Wiary i Wolności.**

A kiedy burza dziejowa wyzwoliła we wrześniu 1939 roku szatańskie siły do najstraszniejszej w dotychczasowych dziejach ludzkości wojny, do walki między **Dobrem i Złem** między **Prawdą** a **Fałszem**, Polacy opowiedzieli się za **Prawdą,** za Wiarą. Przecie sam **Chrystus** powiedział, kiedy przesłuchiwany był przez Piłata: **„Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy słucha głosu mego.“** Poszli więc Polacy wierni Chrystusowi, walczyć za Prawdę zawartą w wolności Ludów i jednostki; poszli ginąć za wiarę w odrodzenie się **Dobra i Miłości bliźniego;** krwią swoją znaczyli drogę ku lepszej przyszłości, a tysiące poległo na wszystkich pobojowiskach świata, w Kraju i poza Krajem, w kniejach leśnych, na piaskach pustyni. Tonęli w głębiach oceanów pod równikiem i za kołem podbiegunowym. Ci co zostali, uratowali życie i szli na tułaczkę daleką, unosząc ze sobą wiarę w **Wolność i Zmartwychwstanie,** by móc przyszłym pokoleniom powtórzyć słowa wielkiego wieszcza: „Widzisz, potrzebne było nasze męstwo —Widzisz — przy nas zostało zwycięstwo“. —

Niepomiernie wielki wkład krwi i mienia, zatrata dobytku całych pokoleń, zniszczenie naszej kultury i jej pomników—a jako zapłata niesamowite w swej ohydzie sprzedanie Polski w Teheranie i Jałcie, to wszystko nie mieści się poprostu w umysłach Polaków. Polska przeszła straszliwy zawód, straciła zaufanie do mocarstw zachodnich, ale mimo wszystko należy i należeć będzie do zachodu, do kultury łacińskiej — nigdy do Wschodu.

Wł. N.

Międzynarodowe biuro poszukiwań zaginionych

Międzynarodowa Organizacja Pomocy dla Uchodźców, znana pod skróconą nazwą IRO (od początkowych liter »International Refugee Organisation«) utworzyła w Europie specjalne biuro pod nazwą »Międzynarodowe Biuro Poszukiwań«; ma ono za zadanie odnajdywanie zaginionych osób, które zamieszkiwały podczas ostatniej wojny na terenach zajętych przez Niemcy.

Filia europejskiego biura znajduje się także w Rio de Janeiro pod następującym adresem: Preparatory Commission for the International Refugee Organisation, rua Santa Luzia, 799, andar 16, sala 1602, Rio de Janeiro.

W podaniach (można pisać po portugalsku lub nawet po polsku) należy podać: Imię, nazwisko i adres petenta oraz imię i nazwisko osoby poszukiwanej, a także miejsce i datę jej urodzenia, narodowość, ostatni adres i wszelkie inne szczegóły, które mogą być pomocne przy jej poszukiwaniu.

Podanie należy pisać na papierze o wymiarach 18 x 22 cm.

Poszukiwania są bezpłatne, jedynie na odpowiedź należy załączyć kopertę ofrankowaną z własnym adresem.

LUIZ CARLOS PRESTES UWIĘZIONY

Przywódca komunistów w Brazylii, Luiz Carlos Prestes, został uwięziony przez policję argentyńską w miasteczku argentyńskim odłożonym tuż nad granicą Brazylii. Uwięzienie zostało dokonane na prośbę władz brazylijskich.

Niemal równocześnie, policja rioska uwięziła Klotyldę Felizardo Prestes, siostrę Luiz Carlos Prestesa, która potajemnie przybyła niedawno do Brazylii z Rosji. Klotylda usiłowała stawić opór policji; jednego policjanta ugryzła, drugiego uderzyła w głowę. Ludzie, którzy byli świadkami wybryków szalonej komunistki i jej miotanych przez nią obelg na Brazylię i Brazylian, chcieli ją zlinczować.

Ponadto, policja dokonała uwięzienia Justina Prestes Menezesa, który jest kuzynem Prestesa, również zagorzały komunista.

Rewizja mieszkania Luiz Carlos przy Prestesa, ulicy Gago Coutinho w Rio, dała niespodziewany wynik: odkryto tam plan szeroko zakrojonej akcji sabotażowej planowanej na dzień 1-go maja bieżącego roku.

SABOTAŻE KOMUNISTÓW W RIO GRANDE DO SUL

Policja z Porto Alegre zdołała wykryć wielki plan sabotażowy komunistów. Planowali oni przerwanie torów kolejowych w miejscowości Santa Maria, gdzie znajduje się ważny węzeł kolei riograndeńskich.

W mieście Porto Alegre, komuniści zdołali uszkodzić elektrownię, wskutek czego rząd riograndeński musiał wprowadzić ograniczenia w używaniu prądu elektrycznego. Kilka fabryk, z braku prądu, zaprzestało pracy na pewien czas.

W związku z tą akcją sabotażów, policja uwięziła około 50 komunistów, zamieszanych w spisek.

ZAINTERESOWANIE OBCEGO KAPITAŁU BRAZYLIĄ

Z Rio donoszą, że deputowany Herbert Levi, który w tych dniach powrócił ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, oświadczył, że w kołach bankierów północno-amerykańskich istnieje silne zainteresowanie się Brazylią; chcą oni ulokować swe kapitały w Brazylii, ponieważ w Ameryce Północnej muszą opłacać bardzo wysoki podadek dochodowy. Północno-amerykańscy bankierzy chcieliby jednakże uzyskać od rządu brazylijskiego poręczenie swobodnego użycia swych kapitałów w imprezach na terenie Brazylii.

ZABYTKI HISTORYCZNE W STANIE RIO

Gubernator Stanu Rio, Edmundo Soares e Silva, zamierza przeprowadzić skatalogowanie wszystkich historycznych zabytków na terenie swego Stanu. W archiwach municypiów Stanu Rio znajduje się bardro wiele, jak twierdzi gubernator, cennych zabytków, a także i w wielu rodzinach przechowuje się wiele rzadkich pamiątek o wielkim znaczeniu muzealnym i historycznym.

KATASTROFA LOTNICZA

W miejscowości położonej między Saquarema i Mariba, w odległości o 35 mil od Rio de Janeiro, wydarzyła się w tych dniach katastrofa lotnicza. Wodnopłatowiec »Gruman« należący do I. Zony Lotniczej, wylądował z lotniska Galeão, ażeby wykonać pewne zlecenie władz wojskowych. Samolot prowadził podporucznik Nelson Godinho Ferreira. Na pokładzie samolotu znajdował się drugi pilot, podporucznik Romero Aires de Castro Cunha i kilka innych osób z rodziny, które ten ostatni zaprosił z racji swego pożegnania. Samolot z niewiadomych powodów spadł na ziemię; w katastrofie zginęli obaj wojskowi lotnicy i pasażerowie.

ZAMKNIĘCIE PLACÓWEK PROPAGANDOWYCH HERWA MATE

Syndykat Przemysłu Herwa Maty ze Stanu Paraná przesłał Prezydentowi Republiki memoriał, w którym prosi o zamknięcie agencyj Narodowego Instytutu Herwa Maty w krajach zagranicznych: w Nowym Jorku, Buenos Aires, Montevideo i Santiago do Chile.

MAŁA PRODUKCJA ROLNA PRZYCZYNĄ DROŻYZNY

Z São Paulo donoszą, że według ostatnio ogłoszonych danych statystycznych, krajowa produkcja ryżu, kukurudzy, fiżonu, pszenicy, ziemniaków, mandioki, bawełny, owsa, żyta i jęczmienia, dziesięciu najważniejszych produktów rolnych, podstawowych dla wyżywienia ludności w Brazylii, jest niewystarczająca i daleka od możności do pokrycia zapotrzebowania krajowego; ludność bowiem Brazylii wzrasta w szybkim tempie, tymczasem produkcja idzie wolniejszym krokiem. Stąd powstaje drożyzna na artykuły codziennego życia.

WYSADZENIE KADŁUBA STATKU

Około 20 lat temu w zatoce Guanabara w Rio, zatonął brazylijski statek »São Paulo« z dużym ładunkiem węgla.

Zatopiony statek przeszkadzał ruchowi w porcie, zwłaszcza obecnie, gdy z każdym dniem coraz więcej zawija okrętów do portu rioskiego. Władze portowe postanowiły zatem usunąć gnijący kadłub zatopionego statku. Rzucono tam kilka bomb podwodnych, takich jakich używano podczas ostatniej wojny przeciw nieprzyjacielskim łodziom podwodnym. Obecnie, po rozsadzeniu statku, nurkowie badają skutki wybuchu rzuconych bomb.

Z BLISKA

— **Reorganizację rządu** brazylijskiego ma w tych dniach przeprowadzić Prezydent Dutra.

— **Uchwalenia dodatkowych praw,** zażądał prezydent Republiki, generał Dutra, od federalnej Izby Deputowanych, na stłumienie fali sabotaży komunistycznych.

— **Liczba wyborców** w Brazylii, według ostatnich danych, wynosi 7.701,548; w 1945 roku w wyborach brało udział 6.160.245 obywateli.

— **Argentyńska policja** powiadomiła władze policyjne portu Santos, że na statku »Paulo Toscanelli«, który ostatnio wyjechał z Buenos Aires w kierunku Brazylii, znajduje się 38 agentów komunistycznych. Brazylijskie władze portowe poweźną odpowiednie kroki, ażeby nie dopuścić do wylądowania owych komunistów na terenie Brazylii.

— **W Santos**, policja ujęła dwóch osobników, którzy rozrzucali po ulicach ulotki o treści komunistycznej.

— **Honorowym doktorem** wydziału Filozofii na Uniwersytecie Parańskim został J. E. Ks. Arcybiskup Kurytyby, D. Attico Euzebio da Rocha w uznaniu jego zasług na polu kulturalnym.

— **Wniosek o zwolnienie** stowarzyszeń o charakterze kulturalnym i rozrywkowym z wszelkich opłat w municypium Kurytyby podał vereador dr Edwin Temski.

— **Szef Policji w Paranie**, major Antonio Pereira Lima, przy instalacji delegata Policji w Antoninie, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ważność tego stanowiska w społeczeństwie, zwłaszcza w obecnej chwili, gdy agenci komunistyczni stale prowadzą krecią robotę, dążąc do zniszczenia wszelkich zasad religijnych i tradycyj naszego narodu.

— **Spisek komunistyczny**, rozgałęziony na wielką skalę w południowej Brazylii, wykryły władze Stanu Rio Grande do Sul. Między innymi, wykryto ważny dokument, podpisany przez eks-vereadora Baratę, w którym zaleca akcję podburzania społeczeństwa do rewolty.

— **Lokomotywy** dla kolei żelaznych zamówił, rząd brazylijski we Francji.

— **Calubá**, parańska miejscowość nadmorska, znana z pięknych plaż, zostanie rozbudowana na wielką skalę, tak że będzie pięknym miastem kąpielowym. Rząd parański już rozpisał konkurs na budowę w owej miejscowości wielkiego hotelu, zaprowadzenie wodociągów, uporządkowianie ulic i placów, oświetlenia i innych różnych ulepszeń.

— **W Rio de Janeiro**, w kościele Candelaria odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze poległych w ostatnim wybuchu składów amunicji. Mszę św. odprawił J. E. Ks. Kardynał Jaime de Câmara; na nabożeństwie byli obecni: minister Wojny, oraz przedstawiciele najwyższych władz cywilnych i wojskowych.

— **Skład materiałów palnych** w Kurytybie zostanie przeniesiony do podmiejskiej miejscowości Barreirinha w »Horto Florestal«. Na przeniesienie składu i jego urządzenie w nowym miejscu, władze przeznaczyły Cr.250,000,00.

— **Wyjechał do rzeki autem** Józef Fadel, jadąc z Monte Alegre do Castro; pasażerowie: Jaik Fadel, Edmundo Horn, Noemia Martins, Antonio Elias Fadel, Pedro Pinheiro dos Santos i 11-letni chłopak wpadli do wody z wysokości 18 metrów; Noemia Martins i chłopak ponieśli śmierć, inni otrzymali rany i są w szpitalu.

— **Kurytybska Izba Municypalna**, na wniosek vereadora Evaristo Biscaia, wyraziła wotum zadowolenia z powodu dobrych wyników w wyborach we Włoszech.

ZAWIADOMIENIE

Doraźny Komitet Obywatelski oraz Sekretariat Okręgowy Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii zawiadamiają niniejszym Szanownych Rodaków, że w niedzielę, dnia 2-go maja b. roku, w sali T-wa im. T. Kościuszki, przy ulicy Ebano Pereira 502, o godzinie 15-tej, odbędzie się.

Uroczysta Akademia

ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie Rodaków.

Dokumenty i świadkowie przypomną światu

PONURE TAJEMNICE SOWIECKICH ŁAGRÓW

Do sensacyjnej rozprawy na temat wewnętrznych stosunków w Rosji, dojdzie przed paryskim trybunałem. Głównymi bohaterami tego procesu będą: były dygmitarz bolszewicki, autor głośnej książki »I choose freedom« (»Wybrałem Wolność«) Wiktor Krawczenko i przebywające w Rosji jego trzy żony.

Tło tego procesu jest niezwykle. W listopadzie ubiegłego roku ukazał się w komunistycznym piśmie paryskim Lettres Francaises« artykuł, zarzucający Krawczence, że jest on »moralnie niespełna rozumu« i »takim analfabetą, że nie mógł być autorem książki«, wreszcie, że został usunięty ze służby sowieckiej za finansowe nadużycia. Pismo nie wyjaśniło dlaczego Sowiety wysłały Krawczenkę do Stanów Zjednoczonych i to na czele misji zakupów.

Krawczenko znajdujący się obecnie w Ameryce wystąpił do sądu ze sprawą o zniesławienie i zażądał odszkodowania w wysokości kilku milionów franków. Pismo komunistyczne w porozumieniu z Moskwą zadecydowało podjąć wyzwanie. Moskwie chodzi o skompromitowanie Krawczenki, którego książka wywołała tyle hałasu na świecie; tylko we Francji sprzedano jej około 250.000 egzemplarzy.

Do walki z Krawczenką Moskwa wysyła jako świadków przede wszystkim jego trzy żony.

Ponadto przed trybunałem mają się pojawić dawni koledzy Krawczenki i dyrektorzy fabryk, w których on pracował. Jak dużą wagę Moskwa przywiązuje do procesu świadczy fakt, że w charakterze świadka wyjeżdża także generał Rudenko, który był głównym prokuratorem sowieckim przed trybunałem norymberskim. Zeznawać ma również — (oczywiście na rzecz Sowietów) — Fryderyk Joliot Curie.

Z ramienia Krawczenki wystąpi głośny socjalistyczny adwokat francuski Georges Izard (ten sam, któremu ambasada warszawska odmówiła niedawno wizy do Warszawy, gdy zgłosił on gotowość wystąpienia w obronie Pużaka i innych aresztowanych socjalistów polskich). Izard wyraził zadowolenie z galerii świadków sowieckich i oświadczył, że w odpowiednim czasie zajmie się ich przesłuchaniem w sądzie. Izard zapowiedział także przyjazd Krawczenki na rozprawę.

Nazwiska świadków Krawczenki trzymane są na razie w tajemnicy, ale podobno będzie to znakomity zespół. Mają się znaleźć wśród nich także liczne osoby, które przebywały w sowieckich obozach pracy niewolniczej.

Sensacyjna ta rozprawa, która wywołała duże zainteresowanie na całym świecie, rozpocznie się 29 czerwca rb.

KOMUNIZM ZAGRAŻA ŚWIATU.

(CHIP) — Episkopat katolicki w Wielkiej Brytanii ogłosił zbiorowe oświadczenie, w którym zwraca uwagę na wielkie niebezpieczeństwo jakie zagraża nietylko Kościołowi, lecz i całemu społeczeństwu ze strony wojującego komunizmu. Oświadczenie to przypomina, że jeszcze w roku 1846 Papież Pius IX. stwierdził, że tak zwana doktryna komunistyczna jest absolutnie sprzeczna z prawem boskim i naturalnym i wrazie jej zastosowania może spowodować całkowite zniszczenie ludzi i całych społeczeństw. Wydarzenia ostatnich lat całkowicie potwierdzają tę ocenę a nawet dowodzą, że niebezpieczeństwo to jest dzisiaj jeszcze większe niż przedtem. Stoimy w obliczu zuchwałego wyzwania komunizmu, który odmawia człowiekowi wszelkich praw boskich i ludzkich i dąży do zniszczenia życia rodzinnego i społecznego.

WYNIKI Z OSTATNICH WYBORÓW WE WŁOSZECH

Ostatnie wybory we Włoszech dały ogromną większość głosów Stronnictwu Chrześcijańsko-demokratycznemu i to tak w sejmie jak i senacie. Oto cyfry:

Stronnictwo Chrześcijańsko-demokratyczne otrzymało 307 posłów do Sejmu oraz 130 senatorów; komunistyczny Front Ludowy otrzymał 182 posłów i 74 senatorów; Unia Socjalistyczna wybrała 33 posłów i 12 senatorów; Blok Narodowy otrzymał 18 posłów i 9 senatorów; Monarchiści wybrali 14 posłów i 4 senatorów; Republikanie — 9 posłów i 3 senatorów; Socjalny Ruch Włoski — 6 posłów i 1 senatora; Tyrolskie Stronnictwo Ludowe 3 posłów i 3 senatorów; Partia Sarto 1 posła i 1 senatora; Stronnictwo Włościańskie - 1 posła.

POLSKI SUB-KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM POLSKIM w Rio Grande do Sul

Sprawozdanie, Komunikat i Apel

Po trzech miesięcznej działalności Sub - Komitetu znów przedstawiamy Wam, Drodzy Rodacy, sprawozdanie z przychodów i rozchodów za czas: od 1-go stycznia do 4-go kwietnia 1948 roku.

Saldo z grudnia 1947 roku	Cr.	1,966,70
Bolesław Szyszko — członkowskie za 1948	Cr.	100,00
Dobrowolne ofiary z okazji Jasełek urządzonych przez Unię Kulturalną Polaków w Porto Alegre	Cr.	364,00
P. Aniela Kowalczyk ze składek miesięcznych z Sekcji Pań	Cr.	104,00
P. Helena Lesińska — znów datek jednorazowy	Cr.	1,000,00
P. Aniela Kowalczyk — wkładki miesięczne Sekcja Pań	Cr.	130,00
P. Jan Wierzchowski — datek jednorazowy	Cr.	200,00
P. Janina Petryla — z Passo Fundo datek jednorazowy	Cr.	40,00
P. Helena Lesińska - datek jednorazowy — jeszcze	Cr.	1.000,00
P. Feliks Czajkowski — datek jednorazowy	Cr.	100,00
Czysty dochód z loterji fantowej urządzonej przez Sub - Komitet Opieki nad Dzieckiem Polskim w dniu 4 kwietnia b.r.	Cr.	3,235,40
Razem	Cr.	8,240,90

Rozchód: Sub - Komitet wysłał do pewnej staruszki w Polsce — na prośbę — dwie małe paczki wartości Cr 105,70. — Saldo Cr. 8.135,20.

Zawiadamiamy wszystkich Polaków, że otrzymujemy sporo listów z Polski do poszczególnych Rodzin z prośbą o bezpośrednią pomoc. Kto ma życzenie przesłać małą paczkę od siebie do proszących o pomoc — Sub - Komitet prześle takowe. Ze względu natury czysto organizacyjnej i podporządkowanej Sub-Komitet nie wyśle więcej ani jednej paczki bezpośrednio.

Komunikujemy też, że 4 go kwietnia urządziliśmy fantową loterię na pomoc dziecku polskiemu. Składamy serdeczne dzięki Paniom: Anieli Kowalczyk, Wiktorii Bubicz, Annie Wierzchowskiej, Genowefie Kowalskiej i Marii Czubińskiej za trud zbierania na listę datków oraz za pracę w dniu loterii; Zarządowi Towarzystwa »Polonia« za odstąpienie bezinteresowne sali, ofiarodawcom i wszystkim uczestnikom w naszem imieniu i polskich dzieci »Bóg zapłać«.

Kolonio Polska w Rio Grande do Sul — Wy z Interioru — Czyż naprawdę los polskich dzieci jest Wam obojętny?

Gustaw Kawęcki — Sekretarz

Z DALEKA

— **Z Warszawy** donoszą, że w Krakowie zebrało się na narady dwóch kardynałów i 25 arcybiskupów i biskupów; obradom przewodniczy Prymas Polski, ks. kardynał Hlond. Przedmiotem obrad mają być sprawy wychowania młodzieży w duchu katolickim.

— **Ślubów kościelnych 700** a chrztów 1300 udzielono w ciągu tygodnia wielkanocnego w mieście Łodzi.

— **Kursa teologiczne** dla osób świeckich urządzono we Wrocławiu na Instytucie Katolickim.

— **Kongres Teologiczny** odbył się w Krakowie z okazji 550-ej rocznicy Fakultetu Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim; z całej Polski zjechali się profesorowie teologii na zjazd.

— **Tegoroczna zima** w Polsce była bardzo łagodną; prawie że nie było mrozu, ani śniegu.

— **Trzęsienie ziemi** zanotowano w Republice Dominikańskiej; w kilku miastach trzęsienie wyrządziło pewne straty.

— **Komunistyczni górnicy** ogłosili strejk w kopalniach węgla w północnej Francji; strejkuje około 150,000 górników.

— **W Paraguaju**, komuniści usiłowali wywołać przewrót polityczny. Władze jednakże zdołały przed czasem wykryć spisek i uniesić spiskowców.

— **Prezydent Stanów Zjednoczonych**, Harry Truman oświadczył dziennikarzom, że gotów jest odbyć konferencję ze Stalinem, ale tylko w Waszyngtonie.

— **W bitwie pod Hajfą** zginęło ostatnio przeszło 100 Arabów, a po stronie żydowskiej poległo 14 osób, a 40 otrzymało rany. Żydzi zdołali utrzymać Hajfę w swych rękach Pobici Arabowie w liczbie około 40,000 wycofali się z pod miasta.

— **Delegacja francuska** na międzynarodowej konferencji wolności prasy przedstawiła projekt układu o prostowaniu fałszywych wiadomości i projekt przewiduje, że jeżeli obywatel danego państwa ogłosi fałszywą wiadomość w prasie, to rząd ma obowiązek ogłoszenia sprostowania.

Rosja i państwa satelickie sprzeciwiły się temu układowi.

— **Sowieckie łodzie podwodne** stwierdzono na Pacyfiku w odległości 320 kilometrów od San Francisco. Przy tej sposobności amerykański minister marynarki przypomniał, że »pierwszym krokiem« Niemców w rok 1917 i 1941 były również operacje łodzi podwodnych przy wybrzeżach amerykańskich.

— **Na Węgrzech** zachęca się rekrutów do służby w powstańczych oddziałach greckich, obiecując im za zgodę premię 20.000 florinów (około 400 Ł). 10.000 takich ochotników miano już wysłać do Jugosławii.

— **Eskadra amerykańska** złożona z 13 okrętów między innymi z lotniskowca »Missouri« /45.000 ton/ odwiedzi Portugalię w lecie.

— **Produkcja bomb atomowych** w USA zwiększa się stale. Odbywa się ona »w rytmie wojennym«.

— **Kanada** zredukowała swe siły zbrojne do 43.827 ludzi.

— **Prasa Amerykańska** jest olbrzymem. Wydania niedzielne gazet mają po kilkaset stron, a obliczono, że dokładne przeczytanie niedzielnego wydania »New York Times« zajęłoby 3—4 dni. Ogólny nakład prasy USA przekracza znacznie 50 milionów. Dochody z ogłoszeń przewyższają miliard dolarów rocznie.

Wezwanie

do całej Polonii Zagranicznej

Już w okresie niewoli wszędzie, gdziekolwiek biły serca polskie,—w Kraju i za granicą, w dniu Trzeciego Maja gromadziły się dorocznie tłumy rodaków z pieśnią na ustach:

» Witaj Majowa Jutrzenko!
Świeć naszej polskiej krainie . . . «

Zebrania te dawały sposobność do ujawnienia nierozerwalnych związków z tradycją narodową i utwierdzenia niezłomnego stanowiska społeczeństwa w walce o niepodległość. Rozpamiętywanie treści Konstytucji przypominało o hasłach jedności i swobody, wiecznie żywych i wiecznie aktualnych.

Kiedy nad ziemiami polskimi wzeszło słońce niepodległości, wolne przedstawicielstwo narodowe postanowiło utrwalić tę cześć, jaką naród żywił dla swej wielkiej Konstytucji. Dwadzieścia dziewięć lat temu—w roku 1919—pierwszy Sejm Odrodzonej Rzeczypospolitej, jednomyślnie powziętą uchwałą, uznał dzień Trzeciego Maja za polskie święto narodowe.

Po tragicznej w swych skutkach dla państwa i narodu polskiego drugiej wojnie światowej okupant sowiecki, posługując się się rzekomą »reprezentacją narodu«, która w istocie stanowi sztuczny wytwór terroru i oszustwa wyborczego, postanowił wykreślić dzień Trzeciego Maja ze świadomości Polaków.

Rocznica Konstytucji, uchwalonej wbrew woli imperatorowej rosyjskiej, nie będzie w roku bieżącym obchodzona oficjalnie w Polsce. Uczestnicy samorzutnych manifestacji, organizowanych przez ludność w Kraju tak, jak działo się w czasach dawnej niewoli, narażają się na prześladowania zaborcy i jego najemników.

Tym większa jest potrzeba, aby uroczyste obchody trzeciomajowe odbyły się wszędzie, gdziekolwiek żyją ludzie wolni i dokąd nie sięga ucisk moskiewski.

Dzień Trzeciego Maja, święto wiekopomnej Konstytucji, w dziewiątym roku utraty wolności państwa polskiego powinien stać się widownią żywiołowych manifestacji całej Polonii Zagranicznej, jasno określających nasze miejsce w dzisiejszych zmaganiach o losy narodu i ludzkości.

Nawiązując do żywego dziedzictwa ojców, do wiecznie młodej tradycji narodowej zwracamy się do Was, Rodacy, z z gorącym wezwaniem, aby nasze zbiorowe uczucia i myśli ujawniły się w obecnej przełomowej chwili z pełną mocą i stanowczością.

Niechaj wezwanie nasze dotrze do całej Polonii, którą los rzucił poza granice Kraju ojczystego: do zawsze wiernych szeregów na wolnej ziemi Washingtona, do braci górniczej we Francji, Belgii i Westfalii, do spracowanych osadników polskich pod skwarnym niebem Brazylii i Argentyny, do niezliczonych skupień polskich, rozsianych po wszystkich zakątkach świata,—od Szanghaju po Cape Town i od Kanady po Australię. Niechaj w dniu Trzeciego Maja miliony serc naszych zabiją wspólnym rytmem.

Rodacy! Gdziekolwiek los nas rzucił, przenieśmy się wyobraźnią w tym uroczystym dniu nad Wisłę, Bug i Wilię, nad Odrę i Wartę. Stańmy wszyscy gromadnie pod starymi, historyczną sławą okrytymi sztandarami, aby wyrazić — goręcej niż kiedykolwiek—wiarę w siły odporne Narodu Polskiego, w jego nieśmiertelność, moc duchową i niespożytą energię twórczą; wiarę w nierozerwalny związek, jaki łączy sprawę naszą z ideałami dobra i sprawiedliwości; wiarę w lepsze jutro, w ostateczny triumf słuszności nad krzywdą, prawa nad mrokiem, Boga nad złem odwiecznym.

Zapatrzeni we wspaniałą przeszłość narodową, pochyleni nad kartami uchwalonej w r. 1791 Konstytucji, o której pisał Adam Mickiewicz, że »nie wypadła z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęta była z serca wielkiej masy«, wyczytajmy w nich nakaz rozprawienia się z błędami przeszłości, wolę praworządności, hasło mobilizacji wszystkich zasobów dla wspólnego celu—Polski odrodzonej, silnej wewnętrznie i odpornej na niebezpieczeństwa.

W chwili, kiedy świat cały od biernego niesprzeciwiania się złu przechodzi do postawy czynnej, obchody trzeciomajowe nabierają wagi doniosłego aktu politycznego. Dają one sposobność do potwierdzenia słuszności tego stanowiska, jakie cała Polonia Zagraniczna zajmuje od początku obecnego kryzysu dziejowego.

Wierzymy w powszechność tegorocznej manifestacji trzeciomajowej.

Wierzymy, że dzień Trzeciego Maja stanie się świętem prawdziwej jedności narodowej.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy

Polacy na Obczyźnie

SYTUACJA POLSKICH UCHODŹCÓW W NIEMCZECH

Jeden z dziennikarzy polskich, sam obecnie przebywający na wygnaniu w Anglii, powrócił przed paru dniami z Niemiec, gdzie szczegółowo zwiedzał polskie obozy uchodźcze. W następujący sposób opisuje on dolę i niedolę polskich DP's:

W marcu br. odwiedziłem trzy strefy okupacyjne zachodnich Niemiec. W każdej z trzech stref miałem możność zetknięcia się z przedstawicielami 250-tysięcznej rzeszy Polaków, przebywających wciąż w Niemczech i oczekujących na chwilę, gdy będą mogli wreszcie opuścić obcy i wrogi kraj.

Kryzys się pogłębia

Według opinii czołowych przedstawicieli polskich organizacji wychodźczych w Niemczech, pod względem materialnym sytuacja naszych rodaków stale się pogarsza, pod względem moralnym zaś, na razie przynajmniej, nie uległa widocznemu polepszeniu.

Wyścig o Niemcy

W dodatku konkurencyjny wyścig o Niemcy pomiędzy Sowietami i Aliantami zachodnimi wzmógł samopoczucie polityczne Niemców. Dlatego też w dalszym ciągu w obu strefach, brytyjskiej i amerykańskiej, klasyfikacja ludzi ma następującą numerację: 1. okupanci brytyjscy lub amerykańscy; 2. Niemcy; 3. Polacy, względnie inni wysiedleńcy. Wyjątek stanowi strefa francuska. Francuzi bowiem zachowali w stosunku do Niemców postawę okupanta. I dlatego w strefie okupacyjnej francuskiej numeracja jest inna: 1. okupanci; 2. Polacy i alianci; 3. Niemcy. Lecz w strefie okupacji francuskiej znajduje się znikoma liczba Polaków, bo niespełna 20.000.

Dlatego przytłaczająca większość wysiedleńców polskich moralnie żyje nadal w poczuciu zdeklasowania, jest fizycznie wyczerpana i zmęczona oczekiwaniem na zmianę swej sytuacji. Oczywiście o powrocie do Polski myślą już tylko jednostki. Ruch repatriacyjny można praktycznie uważać za skończony.

Ucieczka przed nową wojną

Nastroje przedwojennego podniecenia, panujące w całych Niemczech, potęgują również psychiczne wyczerpanie Polaków. Co będzie, gdy wybuchnie wojna i nas tu zastanie! Kto się wówczas nami zaopiekuje! Czy i dokąd będziemy mogli być wyewakuowani! Oto pytania, które powtarzają się stale.

Na tle tych nastrojów wzrasta chęć do wyjazdu. Wzmożona ostatnio akcja rekrutacyjna do Wielkiej Brytanii, dalsze wyjazdy do Francji i Belgii, pobudziły nadzieje na szybsze tempo rozładowania Polaków z terenu zachodnich Niemiec.

Największa nadzieja w Ameryce

Największe nadzieje pokładają wysiedleńcy w Stanach Zjednoczonych kwotą imigracyjną. Każdy, zwłaszcza w strefie okupacyjnej amerykańskiej, chciałby się na tę kwotę imigracyjną dostać, chociaż jest wiadome, że na Polaków padł tylko określony procent.

Ponadto przypuszcza się, że przykład Stanów Zjednoczonych podziała na inne kraje imigracyjne. Jeżeli chodzi o Francję, istnieją wciąż nadzieje, że w szerszym stopniu otworzy wrota dla wysiedleńców. Bardzo teoretyczne obliczenia przewidują, że może do końca roku 1948 uda się zlikwidować 40-50 procent stanu wysiedleńców polskich.

Wszystkie te nadzieje wzrosły na wiadomość o przyjeździe do Europy nowego wysłannika zarządu głównego Rady Polonii Amerykańskiej w osobie emerytowanego generała armii amerykańskiej Józefa E. Barzyńskiego. Gen. Barzyński, potomek jednej z najstarszych rodzin polskich w Stanach, które przybyły tam przeszło sto lat temu, interesuje się całokształtem sytuacji wychodźców polskich w Niemczech, między innymi sprawą przesiedlenia ich w ramach kwoty imigracyjnej do Stanów. Stwierdził on to w czasie rozmowy, odbytej z dziennikarzami polskimi w marcu br. we Frankfurcie nad Menem.

Sprawa dzieci

Najpilniejszym zagadnieniem, wymagającym załatwienia, jest sprawa dzieci, nie sprawa szkółczy przedszkoli, gdyż te już istnieją.

Młodzież polska w Niemczech, licząca około 20.000, ma na szczęście zapewnioną szkołę powszechną, szkołę średnią, czy nawet szkołę zawodową. Podobnie 1.500 akademików ma możność studiowania na wyższych uczelniach niemieckich. Lecz dzieci, zwłaszcza najmłodsze, są niedożywione. Pomoc dla nich jest obowiązkiem całej zorganizowanej emigracji, zarówno na kontynencie jak i za oceanem, głównie w Stanach. Na zagadnienie to zwracali zgodnie uwagę przedstawiciele Polaków w Niemczech we wszystkich trzech strefach okupacyjnych we wszystkich rozmowach.

Wyjaśnienie Delegatury P. C. K.

W związku z Komunikatem zamieszczonym w N.14 (67) »Ludu« Delegat P. C. K. na Brazylię, wyjaśnia, że wobec nagromadzenia się w P.C.K. w Polsce paczek z zagranicy i spowodowanego przez to zatoru w służbie doręczania tych paczek odbiorcom, powstało wśród nadawców paczek w Brazylii pewne podenerwowanie i zaniepokojenie o los tychże paczek. Zdenerwowanie to zostało spotęgowane jeszcze bardziej przez uszkodzenie transportu paczek nadanego, wskutek braku statków polskich, statkiem holenderskim »Algorab«. W tej sytuacji aż do wyjaśnienia sprawy i do nadejścia z Kraju większej ilości potwierdzeń odbioru paczek z ostatnich transportów, Delegatura zawiesiła **przejściowo** we wszystkich placówkach P. C. K. w Brazylii przyjmowanie paczek, jednakże już w pierwszych dniach kwietnia — wobec nadejścia licznych potwierdzeń odbioru paczek opóźnionych — przyjmowanie nowych paczek do wysyłki zostało wznowione.

Przy sposobności informujemy, że w związku z normalizowaniem się warunków gospodarczych w Polsce, władze wprowadzają obostrzenia dla paczek o charakterze handlowym i żądają opłaty celnej od odbiorców, co stwarza czasem przykre niespodzianki. Delegatura ma wiadomości, że Zarząd Główny P. C. K. interweniuje u władz celnych przeciwko rygorystycznemu stosowaniu tych obostrzeń, niemniej jednak zwraca uwagę nadawców, aby przy wysyłaniu paczek uwzględniali tylko takie artykuły i w takich ilościach, które usprawiedliwiają intencje bezpośredniej i osobistej pomocy, a nie stanowią procederu handlowego, obliczonego na zysk.

Po transporcie statkiem »General Walter«, w drugiej połowie kwietnia, następną partię paczek wyśle Delegatura prawdopodobnie statkiem »Kiliński« około 15-go maja.

Ignacy Marian Łukszik
Delegat P. C. K. na Brazylię

POSZUKIWANIE

Józefa Mendryk, z domu **Smażakówna**, (dawne miejsce zamieszkania: Bazar Pielaszkowice, gmina—Rybczewice, powiat Krasnystaw — woj. Lubelskie; obecny adres: D. P. Camp — **Hersfeld 16**, Kriegschule 50 — U. S. A., Zone — **Germany**) poszukuje siostry **Pauliny Kuslak**, która wyjechała z mężem i synami: Ludwikiem i Aleksandrem około 32 lat temu.

UWAGA! OKAZJA!

Do sprzedania **wenda w Araucarii**. Bliższych informacji udziela listownie lub ustnie **Ludwik Incot — Araucaria**.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKANOCY

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale XVI)

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam. Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna. Tom wam powiedział przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż Ja będę prosił Ojca za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mię umiłowali, i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

„Zaprawdę, powiadam wam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam“. (Jan, XVI).

Z poznania Boga i Jego praw wypływa obowiązek czci dla Jego nieskończonego Majestatu, a tymsamym obowiązek modlitwy. A więc modlitwa nie jest obojętną sprawą, pozostawioną nam do osobistego uznania. Jest ona obowiązkiem naszym wobec Boga, jest najwłaściwszym objawem służby dla Najwyższego, pod którego sztandary zaciągnęliśmy się na chrzcie świętym i przed którym staniemy kiedyś z pełną odpowiedzialnością za naszą służbę. Modlitwa jest serdeczną rozmową z Bogiem, którego pragniemy uczcić, któremu chcemy dziękować, przeprosić Go, czy błagać o łaski.

Aby modlitwa była wysłuchana i skuteczna musi być pokorna, uważna, ufna i wytrwała.

Nie zawsze jednak pamiętamy o tym i dlatego dobra modlitwa staje się dziś coraz rzadsza, bo albo ją całkiem zaniedbujemy, albo też nie ma ona wymaganych cech, i w tym też należy szukać przyczyn niepowodzeń naszych. I może czasem wkraść się do duszy naszej zwątpienie, lecz tym się nie zrażajmy i nie ustawajmy się modlić. Z wiarą żarliwą, z ufnością niezachwianą i płomienną miłością wołajmy do Boga: Zmiłuj się nad nami Panie! Wysłuchaj modlitwę naszą! Wejrzyj na uniżenie nasze! Bądź wola Twoja w dobrem i złym, w walkach i cierpieniach, radościach i chorobach.

Im z dalszej głębi pochodzi jej skarga, tym wspanialszy tron ją czeka i tym pewniejsze jest jej królestwo. Czy zdeptaliśmy malutkiego robaczka, gdyby ten mógł do nas przemówić, czy nie wzruszyłby nas prośbą swoją?

Gdy więc niema nic wznioślejszego nad Boga, nie ma skuteczniejszej modlitwy, niż ta, która wprost do Boga serdecznie się wznosi.

Skarb zbawienia naszego, jak słusznie powiada Apostoł, niesiemy w naczyniu kruchym, glinianym, które co chwilę może nam wypaść z ręki. Aby uratować ten skarb wieczny potrzeba ciągłej i gorącej modlitwy, bo tylko od Boga może nam przyjść pomoc, tylko dzięki Jego przemożnej opiece zdołamy zwycięsko przełamać wszystkie przeszkody i stanąć z triumfem u celu. Ks. J. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Wznowienie procesu beatyfikacyjnego Jadwigi

Społeczeństwo krakowskie przygotowuje się do obchodu 550-ej rocznicy śmierci świątobliwej królowej Jadwigi. Rocznica przypada 17 lipca bieżącego roku.

W związku z tym społeczeństwo krakowskie zabiega o wznowienie procesu beatyfikacyjnego Jadwigi, przerwanego wybuchem drugiej wojny światowej. Trudności wznowienia beatyfikacji powstały z tego powodu, że w czasie ostatniej wojny zaginął bez wieści główny postulator beatifikacji O. Topoliński, franciszkanin, a razem z nim zginęły bez śladu poważne dokumenty. Metropolita krakowski, kardynał Adam Sapieha zajął się osobiście wznowieniem procesu.

Sprawa wznowienia procesów baetyfikacyjnych kilku Polaków i Polek, które przerwane zostały z powodu wojny, ma być omawiana również na najbliższym zjeździe Episkopatu polskiego, który odbędzie się w kwietniu bieżącego roku w Lublinie.

Projekty procesów beatyfikacyjnych obejmują szereg kandydatów z najnowszych czasów, wśród nich znajduje się franciszkanin, O. Maksymilian Kolbe, założyciel Niepokalanowa, który zginął śmiercią w Oświęcimiu poświęcając swe życie dobrowolnie za jednego ze współwięźniów.

Katolicy na Syberii

Według doniesienia radia watykańskiego na Syberii żyje obecnie około 1 milion katolików, deportowanych głównie z Polski, Litwy i Łotwy. Księżom, znajdującym się pośród nich, nie wolno ani odprawiać nabożeństw ani udzielać sakramentów św. tak, że wszyscy oni pozbawieni są wszelkiej pomocy religijnej.

Murzyni - Katolicy w USA

W Stanach Zjednoczonych żyje około 10 milionów Murzynów z których zaledwie 315,000 należy do Kościoła katolickiego. Ostatnio wśród nich ożywił się znacznie katolicki ruch misyjny.

O katolickich Cyganach

Prawdziwi Cyganie należą do najdawniejszych szczepów ludzkich. Początki ich giną w starożytności. Antropologowie twierdzą, że pierwotni Cyganie zamieszkiwali północne Indie. Bataillard, sławny autorytet francuski twierdzi, że Cyganie nauczyli Europejczyków używania metali i pojawili się w Europie już w wieku brązu. Legenda średniowieczna opiewa, że byli oni szczepem egipskim, który odmówił schronienia św. Rodzinie w czasie ucieczki do Egiptu i dlatego skazani zostali na wieczną tułaczkę. Faktem jest, że żaden naród, nie wyłączając Żydów, nie jest tak rozproszony po całym świecie. Przy czym zatrzymali czyste cechy swojej rasy.

Cyganie w Centralnej Europie są w przeważnej części katolikami. Krzyżami ozdabiają swoje wozy, a każdy z nich nosi krzyżyk lub medalik. Mają też własnych księży.

Z NIWY MISYJNEJ

Kolonia Cristina, Parafia Campo Largo

Drugą misję w poście bieżącego roku, tuż przed Palmową Niedzielą, głosiłem razem z Ks. Ryszardem Gogolem na kolonii Cristina, parafii Campo Largo. Niedaleko to od miasteczka Campo Largo, bo zaledwie sześć czy siedem klm. Cristina posiada obszerny dosyć, jak na swoje stosunki, kościół z cegły, zbudowany przez niezapomianego Ks. Superiora Bajera, Misjonarza, proboszcza z Tomaz Coelho, a gruntownie odnowiony w ostatnich latach przez obecnego Ks. Proboszcza, Ks. Alojzego. Domańskiego. Kościół na wzgórzu, widoczny z daleka; widok z niego na całą okolicę pagórkowatą, naprawdę cudowny. Jakie dwieście metrów od kościoła, na »szakrze« parafialnym, Ks. Bajer zbudował duży, murowany dom który mógłby służyć za wygodną plebanię nawet na dużej parafii. Obecnie zamieszkuje dom ten parafialny znany mi już przedtem pan Plombon z Kurytyby, którego żona pochodzi z rodziny Barwików z Santa Candida. U nich to znaleźliśmy naprawdę serdeczną gościnę na całe osiem dni misyjnych. Serdeczne Bóg zapłać im za dobre serce.

Koloniści na Cristinie mają się nieźle, choć bogatymi zapewne nie są. Ziemie ich długoletnią wydajnością, bez zasilenia jej nawozami, nie wydają tych owoców co przed lat dziesiątki. Dlatego to niektórzy, zwłaszcza młodsi, opuszczają starą tę kolonię i przenoszą się w inne okolice i tam szukają szczęścia.

Nie wiem, czy się nie mylę, ale wyczuwałem w zetknięciu się z kolonistą naszym na Cristinie, że jest nieco opuszczony pod względem kulturalnym. Mało czyta, jakolwiek pozycja w budżecie jego domowym na potrzeby oświaty prawie nie istnieje. Kalendarza, z takim nakładem wydanego przez redakcję »Lud«, i to po raz pierwszy znowu po kilku latach, rozeszło się tam najwyżej z dziesięć, a podobno gazety »Lud« idzie tam zaledwie kilka numerów. Kolonista tamtejszy, pochłonięty widocznie całodzienną, ciężką pracą fizyczną, a potem kłopotami rodzinnemi powoli zatraca potrzebę tego niezbędnego dla człowieka dzisiejszego, pokarmu duchowego, jakim jest książka i gazeta katolicka. Może dzięki misji nastąpi pewna poprawa; w co nie wątpię. Przyznam jednak, że popyt na książki do nabożeństwa był ogromny; niestety nie mieliśmy ich, bo dopiero, jak zapewniają, są w druku.

Wiara jednak tego ludu z Cristiny duża. Kapłana na stałe nie posiadają gdyż najpierw brak wogóle kapłanów w naszej katolickiej Brazylii, bo brak katastrofalny powołań do stanu duchownego. Pozbawieni jednak opieki duchownej nigdy nie byli i dziś także nie są. Dawniej przez długi szereg lat dojeżdżali tam Księża Misjonarze z Tomaz Coelho, a zwłaszcza wspomniany Ks. Superior Bajer, obecnie, od lat więcej niż dziesięć, opiekuje się nimi zacny, złotego iście serca duszpasterz, Ks. Proboszcz Alojzy Domański z Campo Largo ze swoim pomocnikiem Czcigodnym Ks. Albertem Rogaczewskim. Jak nam opowiadano, mają w kościele na Cristinie raz na miesiąc, w niedzielę, mszę św. z kazaniem; a pozatem bardzo często w miesiącu w powszednie dni. Zresztą do kościoła parafialnego do Campo Largo niedaleko, zaledwie sześć czy siedem kilometrów — na stosunki brazylijskie nie dużo.

Że lud na Cristinie ma Wiarę, mogliśmy się przekonać naocznie w czasie misji, która trwała tam od 12-go do 19-go marca włącznie. Dnia też 12-go marca rano o 7-mej, ómnibusem wybrałem się do Campo Largo, a stamtąd już autem do Cristyny. Towarzyszył mi Ks. Ryszard Gogol z Kurytyby, misjonarz, a przyłączył się do nas w Campo Largo, jako zastępca Ks. Proboszcza, Ks. Albert Rogaczewski. W niespełna pół godziny byliśmy przed kościołem: gdzie nas oczekiwały tłumy wiernych z Crystiny i okolicy. Misja rozpoczęła się natychmiast, stosownie do naszego ceremoniału misyjnego i zwyczajów uświęconych długoletnią tradycją. Wygłosiłem kazanie wstępne, a Ks. Ryszard odprawił uroczystą sumę. Patrząc z wysokości ambony na ten tłum ludu naszego i widząc w ich oczach łzy radości, że misji się jeszcze doczekali, czułem pewność w sercu, że misja będzie miała powodzenie, wysiłki nasze przy pomocy Bożej nie pójdą na marne, pomnoży się chwałę Bożą, a nieśmiertelnym duszom tego kochanego ludu przyniesie wiele zbawczych korzyści.

I nie zawiodłem się. Pierwsze cztery dni, do ostatniego miejsca, zapełniały kościół niewiasty, a w drugie mężczyźni i młodzieńcy.

Misja w Cristinie była naprawdę trymfem prawdy objawionej i wiary naszego ludu. Mimo różnych zjęć w domu czy na szakrze, mimo dalekiej drogi, umęczenia, niewygód, trwali całe dnie w kościele, słuchając Słowa Bożego, biorąc udział w bezkrwawej ofierze Mszy św. śpiewając pieśni postne. A gdy pod wieczór zmuszeni byli opuścić kościół, słyszeliśmy, jak ze żalem powtarzali: »szkoda, że się już skończyło«. Głosiliśmy nauki dla wszystkich stanów, a nawet dziatwa miała swoje nauki; przeszło 70 dzieci w ostatni dzień misji przystąpiło do Pierwszej Komunii świętej.

Kulminacyjnym punktem każdej misji, to poświęcenie Krzyża misyjnego. I na Cristinie poświęciliśmy i postawili inny, nowy, duży piękny krzyż misyjny. Stary, pamiętający jeszcze czasy Księży Szymbora i Bieniarza i przez nich poświęcony, rozpadł się na kawałki. Opowiadali nam, że istnieje na kolonii zwyczaj że gdy trumnę z nieboszczykiem wynoszą w czasie pogrzebu z kościoła na cmentarz, przechodząc obok krzyża misyjnego, trzykrotnie o niego trumną uderzają, jakby na pożegnanie. Piękny zwyczaj, którego jednak nigdzie indziej nie spotkałem.

Po uroczystym poświęceniu krzyża misyjnego, wygłosiłem ostatnią naukę pożegnalną zachęcając do wytrwania w dobrych postanowieniach i w łasce Bożej.

W doskonałych słowach przemówił na zakończenie kochany Ks. Albert; słowa jego płynęły ze serca, które kocha, jak Mistrz, swe dzieci duchowe. Pod Krzyżem rozdaliśmy obrazki — 1,500 — bo tyle też narodu zgromadziło się na tę podniosłę uroczystość wzniesienia Krzyża.

K. J. W.

Rozmaitości

ASTRONOM PRZEPOWIADA TRZĘSIENIE ZIEMI

W jednej z miejscowości Stanu Maranhão pracuje pewien astronom, nazwiskiem Eleuterio Resende. Na podstawie obliczeń astronomicznych, może on ustalić datę pewnych wydarzeń atmosferycznych, jak posuszę, wylewy, trzęsienia ziemi i tym podobne.

Ostatnio, zapewnił on mieszkańców Stanu Piaui, obawiających się wielkiej posuchy, że w tym roku będą wolni od tej klęski, bo w marcu albo kwietniu spadną deszcze. I rzeczywiście, nadspodziewanie, spadły deszcze.

Eleuterio Resende twierdzi, że bieżącego roku, nastąpią lekkie trzęsienia ziemi w połowie maja, czerwca, w październiku i grudniu.

ROZKOSZE SAMOCHODU

W roku 1940 w Stanach Zjednoczonych samochody przewiozły 292 miliony pasażerów. Jeżeli na przebycie mili trzeba 20 minut, w ciągu roku w samochodzie upłynął przeszło milion lat życia ludzkiego.

Ale posiadanie samochodu — to nie tylko blaski. Na dalsze odległości pociąg jest środkiem szybszym i tańszym, w dużych miastach na odległość do 2 mil rower jest środkiem praktyczniejszym od samochodu, a na odległość do 1 mili szybciej zajdzie się pieszo. W Bostonie straż pożarna obliczyła, że jej sprzęt motorowy dojeżdża na miejsce pożaru nie szybczej, niż tabor konny przed 50 laty. W centrum Chicago człowiek raniony w wypadku, szybciej znajdzie się w najbliższym szpitalu na noszach, niż przy użyciu karetki-ambolansu. Aby znaleźć w dużych miastach miejsce do parkowania wozu, trzeba go szukać. Dobrze, jeśli szukanie nie trwa dłużej niż 10 minut i jeśli miejsce to znajduje się bliżej niż 5 minut drogi pieszo od celu podróży. Wydatki na utrzymanie samochodu zajmują w budżecie przeciętnej rodziny amerykańskiej czwarte miejsce po racie asekuracyjnej, żywności i ubraniu.

Ktoś obliczył, że utrzymanie samochodu kosztuje tyle, co wychowanie dziecka, oraz że gdy krzywa sprzedaży samochodów rośnie, spada krzywa urodzin dzieci. Ale rachunek jest nieścisły. Utrzymanie samochodu kosztuje dwa razy tyle, co wychowanie dziecka, bo gdy dziecko nieco podrośnie, chce mieć własny samochód.

Wypadki samochodowe pociągają za sobą olbrzymie szkody, wobec których samochodowa »oszczędność na czasie« jest znikomym ułamkiem. Wystarczy obliczyć: w ciągu roku ginie przeciętnie dzięki samochodom 35.000 ludzi w średnim wieku 30 lat, a każdy z miliona rannych nie pracuje przynajmniej przez tydzień. Nadto przeciętny Amerykanin trosce o swój samochód poświęca 1/10 do 1/5 swego czasu. W tych warunkach samochód staje się ciężkim luksusem, czego jednak żaden posiadacz samochodu nie przyzna. Bo jeśli chodzi o własny wóz, najrozsądniejszy Amerykanin nagle przestaje być istotą rozumną.

POWIETRZNE TAKSÓWKI dla odwiedzających Brytyjskie Targi Przemysłowe

Dnia 3 go maja t. j. w dniu otwarcia Brytyjskich Targów Przemysłowych w Londynie i w Birmingham zainaugurowana zostanie poraz pierwszy między tymi dwoma miastami regularna powietrzna obsługa taksówkowa. Ten powietrzny transport będzie szczególnie mile widziany przez zamorskich gości, którzy mają mało czasu i mogą sobie życzyć odbywanie ważnych konferencyj w obu miastach tego samego dnia. W ogólności czyni się wszystko co tylko możliwe, by ułatwić i uprzyjemnić pobyt na Targach zagranicznym gościom. Naprzykład każdy, kto pragnie przybyć z własnym samochodem, może tę sprawę załatwić za pośrednictwem własnego klubu samochodowego, który się porozumie z odpowiednim Stowarzyszeniem Brytyjskim, dostarczającym zaraz po wylądowaniu w Wielkiej Brytanii potrzebnej ilości materiałów pędnych, niedostępnych obecnie dla Brytyjczyków. Cała armia tłumaczów będzie służyła tym gościom, których angielszczyzna nie jest dość biegła, a sekretarki będą załatwiały ich korespondencję. Katalogi Targów zawierają wykazy w dziewięciu językach i zostaną dostarczone zamorskim gościom na sześć tygodni przed otwarciem. Komitet Targów radzi przybywającym z zagranicy zamawiać pokoje hotelowe i przyjazdy powrotne zgóry, gdyż spodziewane jest większe zapotrzebowanie na nie niż kiedykolwiek przedtem.

KOTY I PLAN MARSHALLA

Jak wiadomo, przeważna część Amerykanów nie zdaje sobie w ogóle sprawy, czym jest tak zwany plan Marshalla czyli pomocy Europie, ani o jaką stawkę w nim chodzi. Różne zaś typowo anglosaskie, szlachetne dziwactwa i pomysły, z jakimi niektórzy obywatele lub niektóre instytucje Dollariki występują, nie przyczyniają się do zrozumienia o co tu chodzi.

Doniosła już prasa angielska, że Amerykańskie Stowarzyszenie Kociarzy (!) — (American Feline Society) postanowiło przyłączyć się do planu Marshalla pomocy Europie przez wysłanie jednego miliona kotów. Cel: — radykalne załatwienie się z gryzoniami, które niszczą dziesiątki tysięcy ton i tak już szczupłych zapasów zboża europejskiego.

Tymczasem projekt został storpedowany przez naczelną organizację amerykańską opieki nad zwierzętami. Z całą powagą i typowym dla zawodowych humanitarystów brakiem poczucia humoru wspomniane towarzystwo oświadczyło:

Koty nasze są przyzwyczajone do doskonałego odżywiania amerykańskiego, nie mogłyby więc poprzestać tylko na szczurach, żądałyby przeto dodatkowych ilości wyżywienia, których im wygłodniała Europa nie jest w stanie dostarczyć.

W liście do Redakcji »New York Times« pan Sabatini wysuwa jeszcze inne, bardzo poważne zastrzeżenie przeciwko tej formie pomocy dla Europy:

»Swój sprzeciw opieram na obawie, by te zwierzęta nie zostały wydane na rzeź gdy się znajdą w rękach głodnych i zmarzniętych Europejczyków. Mają oni dziś w Europie mało kotów, psów i innych jadalnych ulubieńców ponieważ je ludzie zjedli i, o ile tylko mogli, użyli ich skórek na futra«.

»Koty są delikatnymi i szlachetnymi zwierzętami i nie zasługują na taki los. Zdaje mi się, że cywilizacja robiłaby szybsze postępy, gdyby ludzie nauczyli się postępować raczej jak koty, niż jak szczury«.

Oczywiście w epoce kociej cywilizacji. Są jeszcze ludzie, którzy mają za wiele czasu i pieniędzy i dlatego mają szczególne zmartwienia.

KĄCIK GOSPODARCZY

Młockarnie dla rolników

Z Rio donoszą, że minister Rolnictwa upoważnił Krajowy Departament Rolnictwa do przekazania rolnikom ze Stanu Paraná i Rio Grande do Sul dwóch dalszych młockarni.

Wzmoże się eksport

Dzienniki paulistańskie piszą, że dla Brazylii nastąpi wkrótce era wielkiego eksportu produktów rolnych i bydła, albowiem plan Marshalla uwzględnia w dużej mierze czerpanie zapasów dla Europy właśnie z krajów Południowej Ameryki, a zwłaszcza z Brazylii.

Parańskie banany w Argentynie

W okolicach Morretes znajdują się duże plantacje bananów; corocznie municypium Morretes wydaje 6 milionów »cachos« czyli kolb bananów, które eksportuje do różnych miejscowości parańskich, sąsiednich Stanów, a nawet do Argentyny i Urugwaju. Jednakże, wskutek niedostatecznej organizacji, banany z Parany mają niższą cenę na rynku argentyńskim, bo, gdy za tuzin kolb z Santos płacą w Buenos Aires od Cr. 120,00 do Cr. 130,00 to za tę samą ilość bananów z Morretes ofiarują tylko Cr. 60,00 do Cr. 70,00

Plantacje kawy w Paranie

W północnej Paranie rozwija się coraz więcej kultura kawy; ziemia jest tam bardzo urodzajna i podatna pod kawę.

Ostatnie statystyki wykazują, że w municypiach Londrina, Cambé, Mandaguari Rolandia, Sertanopolis, Bella Vista do Paraiso, Ibiporã, Porecatu i Jaguapitã znajduje się 64,400,000 krzaków kawowych, z których 39,700,000 już owocujących.

W obecnym roku, rzeczoznawcy obliczają zbiory kawy w północnej Paranie na 799.500 worków.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

— **Reprezentacyjna Drużyna Brazylii** w piłce nożnej w dwóch spotkaniach z reprezentacją Urugwaju raz zremisowała (1:1), drugi raz przegrała (2:4).

— **Piłkarski** klub rioski »América« w swym turnée po Kolumbii odniósł 7 zwycięstw na 7 spotkań.

— **Pierwszy** w tym sezonie kolarski bieg na przełaj wygrał w Warszawie »król szosy« Napierała z Sarmaty.

— **Solomons**, południowo afrykański bokser, wagi lekkiej, który zarabia obecnie w Anglii sporo pieniędzy, został pięściarzem dzięki swej żonie, która uważała za niegodne mężczyzny siedzenie w domu i czytanie książek. Kupiła mu ona rękawice, wyrzuciła książki i kazała trenować

— **Brytyjski** zespół pływacki na Olimpiadzie będzie liczył 12 osób. Między innymi zostali już wyznaczeni Elinor Gordon, lat 14 i John Wardrop, lat 15.

— **W Paryżu**, wobec 65 tysięcy widzów, reprezentacja piłkarska Włoch pokonała Francję 3:1.

Odpowiedzi Redakcji

Serdeczne podziękowania składamy osobom niżej wymienionym, które nadesłały należytości za prenumeraty i kalendarze: Ks. Szczepan Szulc, PP: Czesław Sawicki, Ludwik Hawryluk, Jan Stormowski.

Ks. Józef Klaper. — Bardzo dziękujemy za informacje; są one dla nas interesujące i ważne. Dewocjonalia w tych dniach wysłaliśmy Pozdrawiamy.

P. Władysław Kwiatkowski — Banco do Brasil nie udzielił poczcie w Kurytybie pozwolenia na wysyłanie paczek ponad 1 kilo.

P. W. Kozłowski — Cena biletu okrętowego z Rio do Bordeaux, trzecią klasą, wynosi Cr. 4.200,00 Samolotem z Rio de Janeiro do Paryża przejazd kosztuje Cr. 12.000,00. Podróż statkiem trwa około 15 do 20 dni samolotem tylko 25 godzin.

P. K. Janowski — Były konsul generalny w Kurytybie, Kuligowski mieszka w Warszawie; jest on radcą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych; p. Konstanty Lech pracuje w Ministerstwie Oświaty w Warszawie.

P. J. S. — Adres Rady Polonii Amerykańskiej jest: North Ashland, Room 312, Chicago, Illinois, USA.

P. Jan Grzybowski — Potwierdzamy odbiór kwoty $500.00 nadesłanej nam przez p. Edwarda Wojakowskiego, którą po nadesłaniu abonentów rozliczyliśmy. Poprawki uwzględniliśmy. Książeczki do nabożeństwa niezadługo wyślemy. Pozdrawiamy.

P. E. Korwin Piotrowski. — Katalogi książek są wyczerpane. Tygodnik wysyłamy regularnie.

P. Konstaty Kędzierski — Dziękujemy za nadesłanie prenumerat. Prosimy o dalszą współpracę.

Z listów do Redakcji

Echa Jubileuszu Arcybiskupiego

Od J. E. Ks. Arcybiskupa D. Attico da Rocha otrzymujemy pismo, w którym Arcypasterz dziękuje Redakcji »Ludu« za przesłane mu życzenia oraz za artykuły zamieszczone w »Ludzie« z okazji Jego jubileuszu.

Najstarszy czytelnik »Ludu«

Jednym z najgorliwszych czytelników »Ludu« jest bezwątpienia Ks. Emanuel Wolsztyniak z Minas Gerais.

Jest on także zapewne najstarszym co do wieku, czytelnikiem, albowiem niedawno ukończył 90 lat życia. Mimo tego podeszłego wieku, czcigodny staruszek stale czyta »Lud« i bardzo żywo interesuje się sprawami polskimi.

Ks. Wolsztyniak, który jest dominikaninem, długie lata pracował w północnych Stanach Brazylii i, jak o tym zaświadcza Ks. Wąsik z Goan i, imię tego kapłana polskiego jest bardzo znane i czczone w Stanach: Goiaz, Amazonas i Minas Gerais.

SZAKIER NA SPRZEDAŻ

W Rio Branco, przy głównej drodze z Mafry /16 km/ do Itaiopolis /15 km/: 17 alkrów dobrej ziemi do uprawy, 4 alkry ogrodzonego pastwiska z lasem i wodą, dom mieszkalny, 2 stodoły i inne zabudowania gospodarcze w dobrym stanie. Bliższych szczegółów udzieli na miejscu lub listownie **Józef Bionkowski a/c. Ildefonso Mello — Mafra** — Caixa postal, 18 — Santa Catarina.

Augusto Canto Junior

zawiadamia swoją szeroką klientelę, że otrzymał świeżo z Holandii wielką transport **nasion warzyw ogrodowych i kwiatów.**

Przesyła zamówienia pocztą, za opłatą na miejscu (Reembolso postal).

Depozyt:

Rua Santos Dumont 579, Telefon 2-6 7, Caixa Postal 72, Ponta Grossa, Paraná.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

14)

— Krzyżak! — szepnął Zbyszko.

I na ten widok, pomyślał, że modlitwy jego zostały wysłuchane, że Bóg w miłosierdziu swoim zsyła mu takiego Niemca, o jakiego w Tyńcu prosił — że trzeba z łaski Boskiej korzystać... więc nie wahając się ani chwili — zanim to wszystko przemknęło mu przez głowę, zanim miał czas ochłonąć ze zdumienia — pochylił się w kulbace, złożył glewię (kopię rycerską) w pół końskiego ucha, i wydawszy rodowy okrzyk: „Grady! Grady!" — ruszył co koń wyskoczy na Krzyżaka.

A tamten zdumiał się także, gdyż wstrzymał konia, i nie pochylając kopii, sterczącej w górę od strzemienia, patrzył przed siebie, jakby niepewny, czy w niego godzą.

— Pochyl kopię! — wrzeszczał Zbyszko, wbijając żelazne końce strzemion w boki końskie. — Grady! Grady!

Przestrzeń, dzieląca ich, poczęła się zmniejszać. Krzyżak, widząc, że napad wymierzony jest naprawdę ku niemu, ściągnął konia, nadstawił broń, i już kopia Zbyszkowa miała się roztrzaskać o jego piersi, gdy naraz jakaś potężna dłoń przyłamała ją Zbyszkowi przy samym ręku, jak zeschłą trzcinę, potem taż sama dłoń ściągnęła cugle jego konia z tak straszliwą siłą, że rumak zarył się wszystkimi czterema nogami w ziemię i stanął, jak wkopany.

— Szalony człecze, co czynisz? — ozwał się głęboki, groźny głos; — w posła godzisz, króla znieważasz!

Zbyszko spojrzał, i poznał tegoż samego olbrzymiego męża, który, poczytan za Walgierza, przestraszył przed chwilą dworskie niewiasty księżnej.

— Puszczaj na Niemca! Coś za jeden? — zawołał, chwytając za rękojeść topora.

— Precz z toporem! — na miły Bóg! precz z toporem, mówię, — bo z konia zwalę! — zawołał groźniej jeszcze nieznajomy. — Obraziłeś majestat króla i pod sąd pójdziesz.

Poczem zwrócił się ku ludziom, którzy jechali za Krzyżakiem, i krzyknął:

— Bywaj!

Ale tymczasem nadjechał Maćko, z twarzą niespokojną i złowrogą. Rozumiał i on jasno, że Zbyszko postąpił jak szalony i że z tej sprawy zgubne dla niego mogą wyniknąć skutki, ale jednak gotów był do bitki. Cały orszak nieznanego rycerza i Krzyżaka wynosił zaledwie piętnastu ludzi, uzbrojonych po części w dzidy, po części w kusze — dwóch więc całkiem pokrytych rycerzy mogło się z nimi potykać nie bez nadziei zwycięstwa. Myślał też Maćko, że jeżeliby w następstwie miał im zagrozić sąd, to może i lepiej uniknąć go, przejechawszy przez tych ludzi, a potem pochować się gdzie, póki burza nie przeminie. Więc twarz skurczyła mu się zaraz, jak paszcza wilka gotowego kąsać, i wparłszy konia między Zbyszka a nieznajomego męża, począł pytać, imając się (chwytając za miecz) jednocześnie miecza:

— Coście za jedni? skąd wasze prawo?

— Prawo moje stąd — odparł nieznajomy, — że król mi nad przezpieczeństwem (bezpieczeństwem) okolicy czuwać rozkazał, a zowią mnie Powała z Taczewa.

Na te słowa, Maćko i Zbyszko spojrzeli na rycerza, a następnie pochowali na wpół już wyciągniętą broń do pochew i pospuszczali głowy. Nie strach ich obleciał, ale pochylili czoła przed głośnym i dobrze sobie znanym nazwiskiem, albowiem Powała z Taczewa, szlachcic znakomitego rodu i pan możny, posiadający liczne ziemie wedle Radomia, był zarazem jednym z najsławniejszych rycerzy w królestwie. Rybałci opiewali go w pieśniach, jako wzór honoru i męstwa, sławiąc jego imię na równi z imieniem Zawiszy z Garbowa, i Farureja, i Skarbka z Góry, i Dobka z Oleśnicy, i Jaśka Naszana, i Mikołaja z Moskorzewa, i Zyndrama z Maszkowic. W tej chwili przedstawiał on przytem poniekąd osobę królewską, więc porwać się na niego znaczyło tyle, ile oddać głowę pod topór kata.

Maćko też, ochłonąwszy, czuł się pełnym poszanowania głosem:

— Cześć i pokłon wam, panie, waszej sławie i męstwu.

— Pokłon i wam, panie — odpowiedział Powała, — choć wolałbym nie w tak ciężkiej przygodzie uczynić z wami znajomość.

— Czemu to? — spytał Maćko.

A Powała zwrócił się do Zbyszka:

— Cóżeś ty, młodzieniaszku, najlepszego uczynił? Na publicznym gościńcu, pod bokiem królewskim, porwałeś się na posła! Zali wiesz, coć za to czeka?

— Porwał się na posła, bo młody i głupi, przeto o uczynek łatwiej mu, niż o zastanowienie — rzekł Maćko. — Ale nie osądźcie go surowie, gdy całą sprawę rozpowiem.

— Nie ja go będę sądził. Moja rzecz jeno więzy mu nałożyć...

— Jakże to? — ozwał się Maćko, obrzucając znów ponurym wejrzeniem całą gromadę ludzi.

— Wedle królewskiego rozkazania.

Po tych słowach zapadło milczenie.

— Szlachcic jest — rzekł wreszcie Maćko.

— To niech zaprzysięże na rycerską cześć, że stawi się na wszelki sąd.

— Poprzysięgnę na cześć! — zawołał Zbyszko.

— To dobrze. Jakoże was zowią?

Maćko wymienił nazwisko i herb.

— Jeśliście z dworu księżny Januszowej, to proście jej, by się wstawiła za wami do króla.

— Nie z dworu jesteśmy. Z Litwy od księcia Witolda jedziem. Bogdajeśmy byli nijakiego dworu nie napotkali! Z tego to spotkania przyszło na chłopa nieszczęście.

I tu Maćko począł opowiadać, co się zdarzyło w gospodzie, więc mówił o spotkaniu dworu księżny i o ślubowaniu Zbyszkowym, ale w końcu chwycił go nagły gniew na Zbyszka, przez którego nierozwagę popadli w tak ciężkie położenie, więc, zwróciwszy się do niego, zawołał:

— A bodajeś ty był legł pod Wilnem! Cóżeś ty sobie, warchlaku, myślał?

— Ba! — rzekł Zbyszko, — po ślubowaniu modliłem się do Pana Jezusa, by mi Niemców przysporzył — i dań Mu obiecałem, więc gdym pawie pióra, a przy nich opończę z czarnym krzyżem ujrzał, zaraz jakowyś głos zawołał we mnie: „Bij w Niemca, bo to cud!" No — i skoczyłem, — kto by był nie skoczył?

— Słuchajcie — przerwał Powała. — Nie życzę ja wam złego, bo to widzę jasno, że ów młodzianek więcej przez płochość przyrodzoną wiekowi, niźli przez złość zawinił. Rad bym też zgoła na jego uczynek nie baczyć i pojechać sobie dalej, jakoby się nic nie stało. Ale mógłbym to tylko w takim razie uczynić, gdyby ów komtur obiecał, że się królowi nie poskarży. Proście go o to: może i jemu żal się uczyni wyrostka.

— Wolej pójdę pod sąd niźlibym się miał Krzyżakowi pokłonić! — zawołał Zbyszko. — Nie przystoi to mojej czci szlacheckiej.

Na to Powała z Taczewa spojrzał na niego surowo i rzekł:

— Źle czynisz. Lepiej od ciebie starsi wiedzą, co przystoi, a co nie przystoi czci rycerskiej. O mnie też ludzie słyszeli, a to ci powiadam, że gdybym taki uczynek popełnił, nie sromałbym się o darowanie winy prosić.

Zbyszko zawstydził się, ale rzuciwszy wokół oczyma, odrzekł:

— Tu ziemia równa, byle ją trochę udeptać. Niźli Niemca przepraszać, wolejbym się z nim potykał konną, albo pieszą, na śmierć, albo niewolę.

— Głupiś! — przerwał Maćko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

14)

Domyśliłem się, że leży tam trup zdechłego konia lub wołu, ale, gdy wchodząc na niewysoki pagórek, spojrzałem w tą stronę, wydało mi się, że ujrzałem leżącego w trawie człowieka.

Poszedłem na miejsce wypadku i aż serce przestało mi bić w piersiach, gdy poznałem w leżących w trawie dwóch trupach, znanych mi już śmiałych i wspaniałych jeźdźców: Machmeta, syna Spirina, i jego robotnika, tęgiego Alima. Leżeli z twarzami, zeszpeconemi uderzeniami siekiery i z rozstrzaskanemi głowami. Żadnych śladów walki naokoło nie zauważyłem.

Towarzyszący mi Hak zbadał zabitych bardzo starannie i z powagą i znajomością rzeczy zaopinjował:

— Głowy Tatarów strzaskano obuchem topora, a później zadano cios w twarz. To już uczyniono dla znęcania się nad zabitymi...

Zawiadomiliśmy policjanta i starego Spirina o straszliwym wypadku. Śledztwo potoczyło się szybko, gdyż wypadkowo wśród gości na stacji leczniczej Szira był sędzia śledczy.

Wkrótce już wiedzieliśmy, co się stało na stepach, gdzie przelała się krew dwóch młodych Tatarów.

Aby zrozumieć cały ten dramat, trzeba znać niektóre szczegóły życia w stepach.

Tatarzy najbardziej cenią swoje stadniny, czyli »tabuny«, ponieważ wyhodowali specjalną rasę końską o bardzo wysokich zaletach. Abakańskie ogiery cieszyły się wielkiem powodzeniem na Ałtaju, gdzie z ich pomocą ulepszono i uszlachetniono miejscową rasę koni, prawie wyradzającą się i zdrobniałą. Wobec tego koniokrady z pośród przybyszów ukraińskich polowali na konie tatarskie i uprowadzali je na sprzedaż na Ałtaj. Jednakże było to zadanie niełatwe, gdyż pastusi tatarscy, strzegący tabunów, byli bardzo czujni, odważni, doskonale uzbrojeni i nie uchylali się bynajmniej od potyczki z rabusiami. Oprócz tego tabuny są strzeżone i bronione przez ogiery tabunowe, dzikie i odważne zwierzęta, które rzucają się na obcych, gryzą i wierzgają. Tak było i w tabunach Spirina. Lecz w ostatnich czasach zauważono, że niektóre tabuny były porzucone przez ogiera, który dowodził całym tłumem kobył, i takie właśnie tabuny uciekały. Raz tylko udało się dognać jeden uchodzący tabun i zawrócić. Pastusi zauważyli, że naokoło tabunu było dużo śladów koni podkutych, widocznie jakichś jeźdźców, którzy ukryli się przy zbliżeniu Tatarów. Schwytane ogiery, które porzuciły swe tabuny, miały na ciele rany, z czego wywnioskowano, że przedtem nim opuściły one swe kobyły, musiały walczyć z napastnikami.

Była to tajemnicza, zagadkowa sprawa, gdyż nawet wprawni Tatarzy nikogo wytropić w stepach nie potrafili. Gubili się więc w domysłach.

Zręczny i doświadczony sędzia śledczy zagadkę tę rozwiązał. Opatrzywszy zranione ogiery i jeden z dognanych i zawróconych tabunów, a także ślady podkutych koni i drogę, którą przeszły prowadzone tabuny, dał rozkaz policji w całym obwodzie wyszukania człowieka, właściciela bardzo dużego, rudego ogiera, nie podkutego, ze złamanem jednem kopytem. Po kilku dniach policjant ze wsi odległej od Sziro o 60 kilometrów, przywiózł chłopa - ukraińca, który był posiadaczem właśnie takiego konia. Ogiera zaś nie przyprowadzili ze sobą, ponieważ, jak mówił chłop, uciekł, i szukają go teraz. Sędzia zagroził chłopu więzieniem, jeżeli nie wyzna prawdy, lecz ten zapierał się uparcie.

Wtedy sędzia kazał zaaresztować chłopa, a gdy go osadzono w kancelarji policjanta, przyszedł do niego i tak przemówił.

— Widzę, że jesteś dobrym „ptaszkiem", ale ja w swojem życiu widziałem lepszych. Bo to widzisz, mój przyjacielu, łapałem koniokradów w Turkiestanie... odważnych Turkomenów i przebiegłych, jak lisy, Persów. Nikt mnie teraz na tem nie oszuka. Pamiętaj o tem, a teraz słuchaj! Masz ogromnego i złego ogiera rudego, który złamał sobie kopyto u lewej tylnej nogi. Ten ogier ma prawie biały ogon. Jakbym go widział przed sobą! A mądre to konisko, bo potrafiło nauczyć się od ciebie praktyki złodziejskiej. Postępujesz tak... Wiem i to, mój przyjacielu! Upatrzywszy sobie tabun tatarski, przyprowadzasz w nocy swego rudego. Ten rozpoczyna bitwę z tatarskim ogierem i zwycięża, bo jest większy i silniejszy. Pastusi, słysząc rżężenie i kwiki bijących się koni, nie zwracają na to uwagi, a nawet jeżeli czasem i spojrzą w stronę tabunu, zobaczą, że jest wszystko w porządku, i znowu zasną. Nie spaliby jednak, gdybyś nie przyjechał do ich ogniska w dzień i nie wsypał do ich worów z mięsem „sennego proszku"... Zwyciężywszy, rudy ogier zrazu powoli, a później coraz prędzej prowadzi za sobą wszystkie kobyły, aż doprowadzi je do miejsca, gdzie ty i podobni do ciebie czekają na tabun. Wtedy pędzicie konie galopem w stronę Ałtaju, gdy tymczasem wasi towarzysze krzyżują ślady skradzionego tabunu, goniąc w tym samym kierunku swoje szkapy. No, chyba to wszystko, bo dalej idzie wam jak z płatka! Sprzedajecie konie chłopom i Tatarom ałtajskim, powracacie do waszej wsi z pieniędzmi, zaczynacie spijać się wódką i piwem, a później gdy wszystko przepijecie, nową awanturę zaczynacie obmyślać. Ale tym razem coś was spłoszyło, bo natychmiast po wyruszeniu pastuchów w pogoń za skradzionemi końmi, przyjechaliście na ich koczowisko i łaziliście wszędzie, czegoś szukając. Czegóż to szukaliście w stepie?

Chłop, blady i drżący, przerażony opowiadaniem tego „czarownika" lub „djabła" - sędziego, milczał z wytrzeszczonemi oczami. Sędzia ciągnął dalej:

— Widzisz, że wiem o wszystkiem! Wiem też, poco przyjechaliście do koczowiska. Któryś z was zgubił woreczek z „sennym proszkiem". Nie znaleźliście jednak tej poszlaki, bo byliście pijani, ale ja znalazłem. Tu jest wasza zguba!

Mówiąc to, sędzia wydobył z teki mały woreczek z proszkiem, jak mię później objaśnił, mieszaninę roztartych jagód belladony i opium.

Chłop upadł na kolana i zaczął błagać o przebaczenie, wydając swych towarzyszów, którzy popędzili tabun na Ałtaj. Sędzia zarządził pościg krótszemi drogami, bo zapomocą telegrafu.

Rabusie zostali ujęci, tabuny zwrócone właścicielowi. Jednak od tego czasu Machmet i Alim robotnik i daleki krewny Spiryna, często odwiedzali swoje tabuny, kontrolując pastuchów. Krewni zaaresztowanych rabusiów przyłapali Tatarów i zamordowali ich w okrutny sposób. Sprawców tej zbrodni jednak nie zdołano odnaleźć.

Gdy rozpytywałem sędziego, w jaki sposób wykrył cały przebieg zajścia, opowiedział mi co następuje:

— Znałem metody koniokradów ze swej obszernej praktyki śledczej śród narodów wschodnich. Więc zagadkowość zajścia odrazu nasunęła mi tę myśl, musiałem ją tylko sprawdzić. Oglądając zranione ogiery, znalazłem w ich pyskach rude włosy końskie, oraz parę długich włosów białych z końskiego ogona. W tabunach Spirina w tej miejscowości nie było takich ogierów, zresztą na placu walki wyraźnie widziałem ślady kopyt rudego napastnika, a z tych śladów sądzić mogłem o jego rozmiarach i figurze. Co się tyczy woreczka ze środkiem usypiającym, znalazłem go, gdym oglądał koczowisko pastuchów tatarskich. Nie mogłem zrozumieć, w jaki sposób przeoczyli oni obcego konia i pozwolili mu uprowadzić tabun.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, natu alizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — **Fone 2142**

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 3-ciej do 6 ej
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6
Rua Saldanha Marinho, 593
Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: **Praça Tiradentes 580** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10 - 12 i od 3 - 6 godz.
Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

Radios Philips

Revendedores autorisados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — Paraná

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: **Av. João Pessoa 68.**
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4 - 6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie
Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 — Kurytyba.

Choroby NERWOWE:

Wyczerpanie nerwowe, impotencja, ataki nerwowe, manje, bezsenność, przestrach, leczy

Dr Lacerda Manna

SPECJALISTA
Rua 15 de Novembro 459 1-sze piętro, Telefon 187 — Curitiba.
Przyjmuje od 3-ciej do 6 tej nad Drogatiba Filial.

João Senegaglia & Cia. Lda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1908 ROKU.
Aven. Silva Jardim 829 — Caixa Postal 431,
Teleg. SENEGAGLIA — Telefon 2861.
Przemysł w São José dos Pinhais

Fabryka płyt »Flandres«. Laty, wanny, miednice i tusze, Plaki tłoczone i inne dla wozów i innego celu. Piecyki »fornos«, wiadra cynkowe marki »**Senegaglia Paraná**«, patelnie i inne przyrządy kuchenne. Smary do wozów, marki **Dark**, soda **Senegaglian.** 30 i »granulada« »**Vulcão**«.

POLSKI SKŁAD ŻELAZA

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.
Ceny niskie

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo".
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158,
Telefon, 823 — CURITIBA.

Farmacia Cruzeiro

Avenida João Pessoa 22 - Curitiba — Telefon 2960
Przygotowuje wszelkie recepty lekarskie i wykonuje szybko i sumiennie.
Wielki wybór lekarstw krajowych, zagranicznych i perfum.
Właściciele: JOÃO GLÜCK i R. BOCHENEK
Przyjmuje zamówienia za zaliczką **Reembolso Postal.**
CENY NISKIE.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554—Telefon: 220-1220-2220**
Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA—FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich większych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grosse, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariaiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe.—Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curityba.

Zbiór ziemniaków

z nawozami bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná"

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA
Aven. Capanema, 155 - 191 — Curityba
Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.
Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych.
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

»MOTORES DE POPA«

Posiadamy na składzie motory powszechnie znanej marki
»JOHNSON«, »EVINRUDE«,
»SCOTT - AT - WATER«

Motory te są pędzone gazoliną z olejem; dzięki temu są one bardzo ekonomiczne.

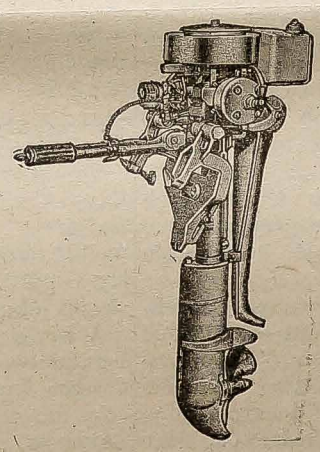

Dostawcy

Prosdocimo & Cia. Ltda.

Praça Tiradentes 290 — Curitiba — Paraná
Caixa Postal 268
Joinville—Blumenau—S. Catarina

ZAWIADOMIENIE

DLA MALARZY I ZAINTERESOWANYCH

Znana firma **ARNO IVERSEN e Cia.** — **Tintas, Pinceis, Vernizes,** podaje Sz. klienteli do wiadomości, że przeniosła swój **skład farb,** oraz innych artykułów z Barão do Rio Branco nr. 18 na **PRAÇA CARLOS GOMES Nr. 329 — Curitiba.**
CASA ARNO IVERSEN e Cia. posiada zawsze na składzie **farby** najlepszej marki już **przygotowane** do malowania **(oleo esmalte, vernizes, etc.),** oraz **farby w proszku, alvaiade, gips, pędzle, szczotki** "Rolos decorativos i Pistolas para pinturas". **Artykuły krajowe i zagraniczne. Oddział malarstwa artystycznego. Farby w tubkach, „tela" papiery do rysowania, akwarele, specjalne pędzle, komplety przyrządów do farb olejnych i akwarelowych.**

Dr A. POLAN KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA - CHIRURGICZNA
Konsultorium: Aven. Vicente Machado, 570
Rezydencja: Coronel Dulcidio, 399, PONTA GROSSA, Paraná

Wiadomości z Polski i o Polsce

Straszliwe straty Narodu Polskiego

Na skutek ostatniej wojny Polska przeszła straszliwą katastrofę, która jest bez precedensu w tragicznych dziejach narodu polskiego.

Polska straciła na skutek tej wojny 20 proc. swego terytorium, 22 proc. swej ludności i 38 proc. swego majątku narodowego. Żaden naród na świecie nie poniósł tak potwornych strat.

Jako podstawę naszego opracowania przyjęliśmy obok danych warszawskiego »Rocznika Statystycznego« »Bilans polskich strat wojennych« ogłoszony przez Biuro Odszkodowań przy Prezydium Rady Ministrów oraz dane głównej komisji badania zbrodni niemieckich w Polsce. Straty na skutek okupacji sowieckiej ogłaszamy na podstawie danych emigracyjnych i częściowo krajowych, które są oczywiście mniej dokładne, ale brak niestety jakichkolwiek innych źródłowych danych.

Straty ludnościowe Polski

Ogólne straty ludnościowe Polski wynosły 22.2 proc., w tym w bespośrednich działaniach wojennych straciliśmy 2.4 proc., na skutek likwidacji w obozach śmierci i egzekucji 18 proc., a 1.8 proc. wyniosły inne straty.

W liczbach bezwzględnych Polska straciła 6.028.000 zabitych, w tym aż 5.384.000 wskutek terroru okupanta, a »tylko« 644.000 (dwa razy więcej niż całe Imperium Brytyjskie) w bezpośrednich działaniach wojennych. Uderza stosunkowo drobny odsetek ludzi, którzy wyszli żywi z obozów i więzień niemieckich. Na 5.384.000 ofiar śmiertelnych, tylko 863.000 uratowało życie.

Z ogólnej liczby śmiertelnych ofiar terroru wynoszącej 5.384.000 można wyodrębnić następujące grupy:

1. Ofiary obozów śmierci, pacyfikacji, likwidacji ghett — 3.577.000
2. Ofiary więzień, obozów koncentracyjnych miejsc odosobnienia, uwzględniając śmierć na skutek epidemii, wycieńczenia, złego obchodzenia się itd. — 1.286.000.
3. Zmarli poza obozami i więzieniami, jednak w następstwie wycieńczenia, ran, okaleczeń, bicia lub nadmiernej pracy — 521.000

Okupant stosował różne formy terroru pośredniego i bezpośredniego. Na podstawie preprowadzonej rejestracji ustalono ilość osób dotkniętych niektórymi formami terroru, które jednak nie utraciły życia:

1. Odosobnienie w obozach koncentracyjnych i więzieniach — 863.000.
2. Roboty przymusowe na terenie Niemiec i innych krajów okupowanych — 2.460.000.
3. Wysiedlenia objęły 2.478.000.

Bardzo bolesne są straty poniesione przez kulturę polską. Dla charakterystyki zaznaczamy, że samych tylko profesorów i uczonych zamordowali Niemcy 408.

Należy podkreślić że olbrzymia większość ofiar pochodzi z miast. Na 6028.000 zabitych aż 4.756.000 (78,9 proc.) było mieszkańcami miast, a 1.272.000 (21.1 proc.) mieszkało na wsi.

Powyższe dane cyfrowe obejmują tylko zabitych. Inwalidów, zarówno wojskowych jak i cywilnych, jest ogółem 590.000, z tego dokniętych kalectwem fizycznym około 530.000, zaś chorych umysłowo powyżej 60.000.

Ponadto nadwyżka zachorowań na gruźlicę (ponad normalną ilością zachorowań) obliczają źródła warszawskie na 1.140.000 wypadków.

Straty materialne

Straty materialne poniesione przez Polskę na skutek wojny wyniosły 38 proc. całego majątku narodowego, co znowu stawia nas na pierwszym miejscu wśród narodów świata. W liczbach bezwzględnych straty materialne wyniosły 258 miliardów, 432 miliony złotych przedwojennych. Ta astronomiczna liczba odpowiada mniej więcej wysokościwszystkich wydatków państwowych Polski przez ... 130 lat!

Podana suma strat nie obejmuje przy tym wydatków wojennych na polskie formacje wojskowe, pokrywanych przez sojuszników.

Straty materialne dzielą się na bezpośrednie. Ze strat bezpośrednich, zniszczenie dóbr (kapitału rzeczowego) wynosi 62 miliardy 24 miliony złotych, a zabrana produkcja i usługi w czasie okupacji 26 miliardów 776 milionów złotych przedwojennych. Resztę obejmują straty pośrednie.

Terytorialnie największe stosunkowo zniszczenia poniosła Warszawa (34,5 proc.,) przed województwem łódzkim (8,8 proc.), poznańskim (8,6 proc.) i kieleckim (8,4 proc.)

Szczegóły strat na skutek okupacji niemieckiej

Organ władz sowieckich w Berlinie »Taegliche Rundschau« na podstawie danych niemieckich, opublikował następujący obraz strat polskich, poniesionych na skutek okupacji niemieckiej.

Według tych danych górnictwo i hutnictwo polskie straciło w sprzęcie wywiezionym przez Niemców lub celowo zniszczonym 375 milionów.

W przemyśle włókienniczym Niemcy zrabowali towarów wartości 187 milionów dolarów.

Wywieziono do Niemiec 440 miliony centnarów metrycznych zboża i nieprzeliczone ilości drzewa, niszcząc dotkliwie drzewostan polski.

Podczas okupacji zniszczono 75 proc. pogłowia bydła, koni, trzody chlewnej i owiec.

Wywieziono do Niemiec lub zniszczono 690 szpitali, 60 sanatoriów, 719 stacji gruźlicznych, 600 poradni i 520 ośrodków opieki nad matką i dzieckiem.

Zniszczono kompletnie 4.880 szkół powszechnych, 270 szkół średnich, 30 uniwersytetów, politechnik i innych szkół wyższych oraz7 00 szkół zawodowych.

Zniszczono 3.500 teatrów, kin, muzeów i szkół sztuki. Poza tym zniszczono około 16 milionów książek polskich i starych druków. Skonfiskowano około miliona radio odbiorników.

Niemcy zburzyli w całości 300.000 domów i 675.000 zabudowań gospodarczych.

Z taboru kolejowego zabrano lub zniszczono 10.000 wagonów osobowych, 140.000 wagonow towarowych, 4.000 lokomotyw. Zniszczono 40 proc. dróg kolejowych. Wszystkie prawie statki rzeczne, kutry rybackie, łodzie żaglowe i motorówki uległy zniszczeniu,

Szkody w urządzeniach portowych obliczane są na 7 milionów dolarów. Szkody w liniach telefonicznych na 80 milionów dolarów.

Ponadto banki zanotowały 800 milionów dolarów strat, a ubezpieczenia i monopole 150 milionów dolarów.

Straty na skutek okupacji sowieckiej

Podane przez nas bilanse strat nie są pełne, gdyż wszystkie źródła warszawskie przyjęły za terytorialną podstawę obliczeń obszar Polski bez Ziem Wschodnich. (Jedynie w stratach ludzkich Ziemie Wschodnie zostały uwzględnione).

Postaramy się te luki uzupełnić, ale musimy zgóry zastrzec, że nasze dane są przypuszczalne, szacowane, a nie w 100 proc. dokładne.

Straty materialne na Ziemiach Wschodnich nie dadzą się wogóle dokładnie obliczyć, ale pewne cyfry dadzą o nich pojęcie.

Na skutek zaboru Ziem Wschodnich, Polska straciła 10 proc. ziemi ornej, 36 proc. pastwisk i łąk, 38 proc. sadów i ogrodów, 20 proc. powierzchni lasów, 75 proc. ropy naftowej, 10 proc. soli kamiennej. Ponadto całe mienie prywatne obywateli polskich zostało wywłaszczone i zagrabione przez sowieckiego okupanta.

Bardziej dokładne dane dotyczą deportacji w głąb Rosji. W latach 1939 — 1941 władze sowieckie deportowały około miliona Polaków z Ziem Wschodnich a wśród nich 381.000 kobiet i 379.000 dzieci do lat 15. Ponadto wywiozły 230.000 jeńców wojennych, a 210.000 zmobilizowały do robót wojskowych.

W roku 1945, po nowej okupacji Polski, nie było wprawdzie masowej deportacji, mimo to z Polski centralnej wywieziono około 50.000 Polaków (przeważnie członków AK.) a z Ziem Zachodnich około 150.000 Polaków (przeważnie robotników).

Według obliczeń około 600.000 Polaków zginęło w Rosji w skutek ciężkic warunków i pracy katorżniczej. Drugie 600.000 przebywa jeszcze dziś w Rosji.

Najbardziej potworna pozycja strat w związku z okupacją sowiecką jest znana pod nazwą Katynia.

»Dziennik Polski«

DOLNY ŚLĄSK ODBUDOWUJE ZABYTKI

(IC) — Prace przy odbudowie historycznych gmachów i zabytkowych kościołów na Dolnym Śląsku są w pełnym toku. W odbudowie biorą udział organizacje społeczne, duchowieństwo i stowarzyszenia młodzieżowe oraz całe społeczeństwo śląskie.

Największą uwagę zwrócono na odbud,owę starej dzielnicy Wrocławia znajdującej się na Wyspie Tumskiej, gdzie kończy się już odbudowa zabytkowego kościoła św. Krzyża, Panny Marii, św. Krzysztofa oraz Katedry. Wspólnym wysiłkiem katolików odnawia się również zabytkowy szpital św. Anny, oraz zabezpiecza się następujące kościoły: Premonstratensów, św. Wincentego i Marii Magdaleny.

Poza świątyniami odnawia się w roku bieżącym historyczne domy w Rynku, na placu Solnym, przy ulicach Malarskiej i Rzeźniczej. Kończą się też roboty przy Muzeum, gdzie umieszczone zostaną zbiory archeologiczne oraz kolekcje rzeźb i obrazów.

W Legnicy zabezpieczono starożytny zamek piastowski i mauzoleum przy kościele OO. Franciszkanów. W Brzegu pokryto dachem zamek i prezbiterium kościoła św. Mikołaja. W Henrykowie odnawia się kościół pocysterski, w Oławie zamek i w Trzebicku historyczny słowiański kościółek drewniany.

ZAPEŁNIAJĄ SIĘ SEMINARIA POLSKIE

(IC) — Dzięki wysiłkowi Episkopatu polskiego, organizującego zniszczone przez niemców seminaria polskie, liczba studentów teologii wzrosła w roku bieżącym do 1.441 seminarzystów. Na pierwszym miejscu stoi diecezja tarnowska, która kształci obecnie 124 teologów, następnie diecezja poznańska (116) i chełmińska (107). W seminariach niższych liczba kandydatów do stanu kapłańskiego, studentów filozofii wzrosła z 717 do 979.

Pomimo komunistycznej propagandy, usiłującej oderwać młodzież od Kościoła katolickiego, średnie szkoły przygotowawcze, kształcące przyszłych kandydatów na kapłanów, są przepełnione. Powołań jest dużo. Mimo to upłynie jeszcze szereg lat, zanim przetrzebione straszliwie przez pogańskie hordy Hitlera szeregi duszpasterzy wyrównają szkody. Seminaria, mimo pomocy zagranicznej, natrafiają w dalszym ciągu na poważne trudności. Daje się jeszcze odczuwać dotkliwie brak podręczników teologicznych, zniszczonych przez wojska okupacyjne oraz poważnych dzieł filozoficznych i społecznych.

MORDERCA KSIĘŻY STAJE PRZED SĄDEM

Władzie alianckie przekazały Polsce zbrodniarza wojennego, niejakiego Andresa, który jesienią 1939 r. pod Försterem pełnił funkcje landrata na terenie Gdańska.

Andres ma na sumieniu masowe morderstwa inteligencji polskiej oraz zamordowanie około 300 księży z diecezji chełmińskiej. W szczególności Andres odpowiadać będzie za osobisty udział w zamordowaniu 16 księży polskich oraz 24 naukowców, których zgładzono w bestialski sposób w listopadzie 1939 roku. Proces rozpocznie się wkrótce.